Ner 102. ROK 1846. SRODA 13 MAJA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
	6	27" 7, 074	+ 3° 8	2, 47	PPn. Zachodni słaby	Pogoda	
11	2	6, 941	+ 13, 6	3, 15	Wschodni ,,	Pogoda z Chmurami	koło przy słońcu
,,	10	6. 981	+ 7, 3	2, 95	,, ,,	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Wiedeń* 21 *Kwietnia.* —

Wczoraj powrócił tu z Berlina hrabia de Fiquelmont, minister Stanu.

Feldmarszałek-Porucznik Baron de Hammerstein, dotychczasowy dowódca drugiego korpusu armii we Włoszech, obejmuje dowództwo korpusu ruchomego w Galicyi.

W Ołomuńcu umarł niedawno młody mężczyzna wyznania ewangielickiego. Ciało jego pogrzebane zostało, bez żadnego oporu, na smętarzu katolickim, przez duchowieństwo tegoż wyznania, dla nieobecności natenczas Pastora ewangielickiego. Pastor ewangielicki, przełożony małéj gminy Ołomunieckiéj, przybył tam dopiero nazajutrz po pogrzebie, gdy właśnie w kościele katolickim odbywało się żałobne za duszę zmarłego nabożeństwo, i po skończeniu tegoż miał mowę pogrzebową. — Otóżto przykład prawdziwéj chrześciańskiéj tolerancyi!

— *Berlin* 1 *Maja.* —

Stósownie do otrzymanych z Poznania wiadomości, z powodu ostatnich tamecznych zaburzeń, uwięzionych jest 11 duchownych, z których 7 skompromitowało się przy zamierzonym zamachu na Stargard. (*G. Wroc.*)

— *Paryż* 24 *Kwietnia.* —

Morderca Lecómte na pierwszem przesłuchaniu był zapytany, dla czego zemstę swoją, którą był powziął, aż do Króla posunął, miał odpowiedzić, że przed dwoma miesiącami podał do Króla prośbę względem skapitalizowania jego pensyi; w odpowiedzi otrzymał pismo z pieczęcią gabinetu królewskiego od prywatnego Sekretarza Króla, w którem wskazano mu, aby się udał do Intendenta listy cywilnéj, co uważał za odmówienie, sądząc, że p. Montalivet z swéj strony odeśle go do p. Sahune, a tym sposobem prośba jego żadnego nie będzie mieć skutku. Wtedy to powziął on swe postanowienie. Lecomte miał nadzieję, że przez ucieczkę potrafi uniknąć następstw swéj zbrodni. Gdy usłyszał turkot zbliżającego się pojazdu królewskiego, zajęty jeszcze był nagromadzaniem wiązek chrustu przy murze parku Avon, przez który miał zamiar uciekać; na chwilę pomyślił, że jest w złem położeniu, i miał zamiar odłożyć wykonanie swéj zbrodni; ale chuć zemsty, jaka go w téj chwili opanowała, przeszkodziła mu postąpić według téj myśli; pospieszył przeto w miejsce, którędy pojazd musiał przechodzić, i bez tchu stanął w miejscu, które z piekielną zręcznością sobie był przygotował. Chciał on, jak wyznał, trafić Króla w głowę. Wypaliwszy dwa strzały, zeskoczył szybko, aby się ratować ucieczką. Ale masztalerz Millet już biegł tuż za nim, i niebawem go puchwycił.

Słychać, że jenerałowi Narvaez udzielone zostało pozwolenie na przybycie do Paryża, gdzie też w tych dniach jest spodziewany.

Izba Parów rozpoczęła dziś narady nad prawem względem pomnożenia liczby poruczników, podporuczników i kaprałów w gwardyi narodowéj. Wicehrabia Dubouchage mówił za odroczeniem tego prawa; p. Lemercier zbijał jego wniosek.

Na dzisiejszém posiedzeniu izby deputowanych ukończone zostały rozprawy nad prawem dotyczącem założenia kolei żelaznéj w Bordeaux do Cette-fort i przystąpiono do narad nad pojedynczemi artykułami.

Względem rozdwojenia ministeryalnego w Hiszpanii twierdzi *la Presse*, że to nastąpiło nie w skutku różności zdań co do prawa dotyczącego i zwołania Kortezów, ale w skutku niezgody co do kwestyi, jak postąpić z jeńcami zabranemi przez jenerała Concha. Isturiz był za ich ułaskawieniem, koledzy jego byli tego zdania, że jenerał Concha powinien był kazać rozstrzelać wszystkich powstańców, którzy się w jego ręce dostali. Ta niezgoda jest naturalna; gdyż Isturiz zamiast przybrać ludzi z swego stronnictwa, połączył się z temi, którzy

przez dwa lata zostawali pod chorągwią Narvaeza.

Donoszą, że królestwo belgijscy przybędą północną koleją żelazną do Paryża na imieniny Króla.

Według jednego porannego dziennika, xżę Montpensier ma się udać do Madrytu. Podróż ta ma za kilka dni nastąpić.

Courrier du Havre donosi z Haiti: »Na wszystkich punktach, wyjąwszy miasto Cap, uznaną została władza nowego prezydenta; ze wszystkich stron posuwały się wojska przeciw Cap, i sądzą, że to miasto podda się bez usiłowania obrony. Deputacya, która wysłana została do Cap dla zawiadomienia prezydenta Pierrot o jego usunięciu, w brutalski sposób była przez niego przyjęta. Jenerał Akao pod Anse à Veaux nie chcąc się dostać w niewolę nowego Prezydenta, odebrał sobie wystrzałem z pistoletu życie. Galiota, którą prezydent Pierrot posłał mu z amunicyą, zabraną została przez wojsko prezydenta Risze.

Roczny przegląd wydatków poczynionych w r. 1845 na budowle i roboty około obwarowania Paryża, wykazuje do 31go grudnia r. z. summę 127,216,238 fr.; kredyt udzielony na ten cel prawem z d. 3 kwietnia 1841 do włącznie 1845 roku, wynosi 128 mil. fr. dano zarazem zapewnienie, że pokryć się jeszcze mające koszta nie przewyższą ogólnego kredytu na summę 140 mil. fr. uchwalonego.

Najosobliwszą koleją żelazną we Francyi będzie atmosferyczna kolej, która ma być zbudowana z Lyonu do Vaise, a pod przedmieściem Lyońskiem »Croix Roux« zwanem przechodzić ma przez tunnel. Ten zaś tunnel za pomocą szyb (otworów) u góry połączony będzie z miastem, a passażerowie w eleganckich pokoikach za pomocą maszyny będą z miasta na dół spuszczani i naodwrót z kolei żelaznéj do miasta wyciągani.

Obliczono, że z Francyi wywożą co rok, powiększéj części do Londynu, 90 milionów jaj; Paryż konsumuje ich rocznie w przecięciu 120 milionów; reszta zaś Francyi zużywa ich rocznie przynajmniéj 9,300 milionów; tak więc kraj ten wydaje co rok $9\frac{1}{2}$ miliarda jaj, których wartość wynosi 400 milionów fr.—Kto inny obliczył znowu, że przeszłéj zimy dano w Paryżu 152 koncertów publicznych a 950 prywatnych. Gdyby afisze, programata i bilety tych wszystkich koncertów położono jeden przy drugim, dosięgłyby z Kadyxu do Petersburga, a ułożone jeden na drugim, utworzyłyby piramidę wyższą od góry Chimborazo; do przeniesienia ich z jednego miejsca na drugie potrzebaby 400,060 ludzi lub 850 wozów.

— *Londyn* 25 *Kwietnia.* —

Opór irlandzkich członków parlamentowych przeciw bilowi irlandzkiemu wstrzymuje ciągle postęp najpilniejszych interessów w izbie, mianowicie z upragnieniem oczekiwanego bilu zbożowego. Zdaje się że jeszcze wiele posiedzeń się odbędzie, nim bil irlandzki przeciw gwałtom i bil zbożowy rozstrzygnięte zostaną; albowiem, gdy trzecie odczytanie ostatniego bilu uczyniono zależném od pierwszego odczytania bilu irlandzkiego, a stronnictwo protekcyjne wszelkiego dokłada starania, aby zniweczyć bil zbożowy, a przynajmniéj ile możności go odwlec, może więc łatwo nastąpić związek między irlandzkiemi członkami i niechętnemi torysami. Jakbądź nienaturalnym byłby ten związek, sprzyjałby jednak interesom obudwóch stronnictw. Jakoż i na wczorajszém posiedzeniu pierwsze odczytanie bilu irlandzkiego znowu odłożone zostało.

Na posiedzeniu izby wyższéj nie zaszło nic, coby za granicę interesować mogło.

Na przedstawienie deputacyi od naczelników repealu w Londynie, O'Connell wyznaczył dzień 28 kwietnia na publiczne zgromadzenie, na którem zamieszkali tu repealowie oświadczyć się mają przeciw bilowi dotyczącemu gwałtów w Irlandyi.

Na wyspie St. Vincent w Indyach zachodnich utworzył się Wulkan, z którego krateru ogromne słupy dymu i płomieni się wznoszą. Przerażenie mieszkańców, spowodowane przez to nagłe zjawisko, powiększone jest przez powtarzane trzęsienia ziemi i grzmoty podziemne.

London Daily News zawiera o podróży lorda Palmerston do Paryża, co następuje: »Utrzymują, że szlachetny lord jest bardzo markotny, z powodu iż wstęp jego do ministerstwa angielskiego uważano za wyraz wojennéj myśli przeciw Francyi, i żywo pragnie zniweczyć to zdanie. Podróż jego do Francyi jest stanowczym krokiem do *entente cordiale*, i przedstawia się jako zła wróżba dla sir R. Peel, zważając na świetne przyjęcie, jakiego przysały wigowski minister doznał u wszystkich wielkiego wpływu osób w Paryżu, nie wyjmując nawet wielbicieli p. Peel. Król Filip ma wiele do przebaczenia lordowi Palmerston, mniéj może z powodu traktatu z r. 1840, niż z powodu pewnych bezwzględnych wyrażeń, jakie się wymkły z ust lorda. Każdemu jednak wiadomo, że król Filip gotów jest dla pokoju ponieść wszelką ofiarę, i z tego względu wszystko zostało przebaczoném. Stanowisko p. Guizot naprzeciw byłemu i przyszłemu ang. ministrowi spraw zagr. nie było zupełnie wolne od trudności. Opuszczając Anglię żalił on się głośno, że doznał niegrzeczności ze strony lorda Palmerston, ale skłonił się do zupełnego pojednania, nie tylko dla zachowania *entente cordiale*, ale i z powodu, że musiał sobie przypomnieć, iż gdy lord Russel otrzymał od królowéj polecenie utworzenia nowego gabinetu, ministerstwo francuzkie przez wzniesienie się gabinetu wigowskiego było w niebezpieczeństwie upadku, i dla tego pragnie zabezpieczyć się od powtórzyć się mogącego podobnego przypadku. Jeżeli życzeniem lorda Palmerston było podnieść swe osobiste znaczenie w politycznym świecie, z podróży swéj do Paryża musi być zadowolony.«

— *Madryt* 20 *Kwietnia.* —

Urzędowa *Gaceta* ogłasza, że oprócz punktów zajętych przez powstańców w prowincyach Lugo i Pontevedra, powstanie nie znalazło nigdzie sympatyi. W innych prowincyach Królestwa panuje zupełna spokojność.

U Infanta Don Francisco de Paula, stryja Królowéj Izabelli, były wielkie pokoje d. 17, z powodu urodzin syna jego Don Henryka, który teraz ukończył lat 23 życia. Znajdowało się tam wielu najgorliwszych zwolenników projektu zaślubin między Królową i tym młodym Infantem. Wnoszono ztąd, że Don Francisco ma zamiar urzeczywistnienia tego projektu wszelkiemi środkami. Dotychczasowe jego usiłowania, zdaje się, że nie są źle przez ministrów uważane; wszyscy bowiem znajdowali się dnia tego na obiedzie, u Infanta Don Francisco.

— *Konstantynopol* 15 *Kwietnia.* —

Risa Pasza, nad wszelkie spodziewanie, odzyskał znowu nagle wolność osobistą. Onegdaj posłał do niego sułtan szambelana swego, kazał się o zdrowiu jego dowiedzieć i zawiadomić go, że odtąd może znowu przyjmować odwiedziny i wychodzić gdzie mu się podoba. Równocześnie rozeszła się tu pogłoska, że ten strącony niedawno minister znowu do gabinetu powołanym zostanie. Z tego wszystkiego zdaje się przynajmniéj to okazywać, że i tą razą wytoczony przeciwko Risa Paszy proces, ku wielkiemu zmartwieniu nieprzyjaciół jego, nic złego wykryć nie mógł. Zresztą ciągle jeszcze trwa śledztwo przeciwko wyższym oficerom przy głównych magazynach armii umieszczonym, a o kradzież obwinionym. Mahmud Pasza zostaje w najściślejszém więzieniu, obwiniony będąc o uronienie kilku milionów piastrów.

Szekib Efendi otrzymał nareszcie rozkaz przybycia tu z Bejrutu. Sułtan podarował mu 90,000 piastrów w oznakę zadowolenia swego z poselstwa jego do Libanu. Z tąd uda się potem Szekib Efendi na posadę posła do Londynu. — W całéj Syryi panuje wielki głód i nędza z powodu niedostatku zboża.

Sułtan przedsięweźmie swą podróż po kraju w dniu 1 maja. Towarzyszyć mu będzie oddział marynarki wojennéj, złożony z 1 okrętu liniowego, 1 fregaty, 2 brygów i 3 parowców. Sułtan wsiądzie na okręt liniowy. W czasie podróży sułtana po Turcyi europejskiéj, która w ogóle ma potrwać dni 48, flotylla ta stać będzie na kotwicy w zatoce Warny.

W Stanchio (na wyspie Kos) nastąpiła okropna explozya prochu. Przez nieostrożność kanonierów tureckich znaczna ilość prochu zapaliła się w czasie transportu, wysadziła warownię w powietrze i zburzyła wielką część miasta. Cztery okręty stojące w porcie na kotwicy, tak zostały przez tę explozyę uszkodzone, że na miejscu zatonęły. Kapitan, 18 żołnierzy, i przeszło 200 mieszkańców utraciło przytem życie. Szczęściem, że większa część turków, zamieszkujących tę warownię, znajdowała się wtedy na weselu na wsi.

— *Rzym* 16 *Kwietnia.* —

Wczoraj przybył tu goniec z Neapolu zawiadamiający posła cesarsko-rossyjskiego pana Buteniew, że N. Cesarzowa Rossyjska odpłynie statkiem parowym z Neapolu do Livorno, ponieważ zdaniem lekarzy, podróż do Rzymu mogłaby mniéj korzystnie działać na zdrowie N. Pani. N. Cesarzowa wraz z W. Xiężną Olgą przybędzie 22 do Livorno i zanocuje w Pizie, a 23 wieczorem stanie w Florencyi. Wielka Xiężna Meklemburgska Szweryńska opuści wraz z dziećmi swemi Rzym dnia 21, ażeby się z swoją dostojną Siostrą zjechać w Florencyi d. 23go, gdzie obie Panie do dnia 2 lub 3 maja bawić będą. Oczekiwany jest tamże Następca Tronu Wirtembergskiego. Poseł cesarsko-rossyjski, tajny radca Buteniew wyjeżdża jutro do Livorno, aby tam przyjąć Najjaś. Cesarzową i towarzyszyć Jéj do Florencyi, mieszkańcy Rzymu ubolewają nadzwyczajnie nad tem, że tą razą nie ujrzą w murach swoich N. Cesarzowéj i dostojnéj Jéj Córki.

— *Dnia* 19 *Kwietnia.* —

Wielka Xiężna Meklemburgsko-Szweryńska zwidzająca z dziećmi swemi wszelkie ciekawe miejsca Rzymu i jego okolic, przyjmowaną była dnia 14go b. m. przez Ojca św. w Watykanie. Papież przywitał dostojną Panią z wielką serdecznością, i wynurzał po kilka razy przed Wielką Xiężną swój żal, że pozbawiony jest szczęścia przywitania Jéj Cesarskiéj Siostry pomiędzy swemi xiążęcemi gośćmi w Rzymie. W godzinach południowych, Papież przyjmował również Xięcia Augusta Sasko-Koburgskiego.

— *Neapol* 14 *Kwietnia.* —

W pierwsze święto Wielkiéj nocy były pokoje u dworu. W kaplicy greckiéj odbyło się również wielkie nabożeństwo. Wielka Xiężniczka Olga, otoczona damami Dworu, ukazała się w całym blasku swojéj piękności. Obecnemi przy nabożeństwie, oprócz cudzoziemców, byli oficerowie cesarsko-rossyjscy w paradnych mundurach. Chór śpiewaków greckich składa się tu z 20 osób. Zdrowie N. Cesarzowéj polepsza się widocznie. (*Gaz. Pow. Prus.*)

Rozmaitości.

OPIS SŁAWNEJ BITWY MORSKIEJ,
pomiędzy angielską i francuzką flotą, stoczonéj w dniu 9 *i* 12 *kwietnia* 1782 *r. pod wyspami Guadalupą i S. Domingo.*

(Ciąg dalszy.)

Postrzeżono, że trzy okręty oderwane zostały od floty francuzkiéj, szczególniéj zaś jeden z nich, który był znacznie oddalony i zostawał pod wpływem przeciwnego wiatru. Poczęto więc ścigać go niezwłocznie. Hrabia de Grasse widząc, że okręt *Zele* o 74 armatach, zostawał w niebezpieczeństwie, pospieszył mu z swoją dywizyą w pomoc.

Już była 6 godzina wieczorem, kiedy zbliżył się ku temu okrętowi, ale w ten sam czas nadpłynęła też cała flota angielska. Co spostrzegłszy admirał francuzki i widząc grożące niebezpieczeństwo, zniewolony był wydać rozkazy aby reszta floty zbliżyła się ku niemu. W czasie tych obrotów, wpadł on sam nagle pod wiatr przeciwny, a że już pomroka nocy zapadała, tenże sam okręt *Zelé*, tak silnie potrącił okręt admiralski *Paryż*, że pierwszy utracił dwa przednie maszty.

Admirał Rodney, który dopiero powziął nadzieję przymuszenia admirała francuzkiego do przyjęcia stanowczéj bitwy, zwrócił się w nocy ku południowi.

Dnia 12 kwietnia, postrzegł on już okręty francuzkie, zebrane w zupełnym szyku bojowym, zaczął więc gotować się do natarcia. Hrabia de Grasse widząc się naprzeciwko nieprzyjaciela, mniemał, że wiatr obracający się ku stronie zachodniéj, postawi go w możności osiągnienia przewagi nad nieprzyjaciołmi. W tem anglicy stanęli wzdłuż floty francuzkiéj. Między 7 i 8 godziną z rana, rozpoczęli oni ogień do okrętu *Malborough*. To stało się już hasłem do boju na całéj linii. Powstał więc z obu stron morderczy ogień. Hrabia de Grasse widząc, że liczba okrętów angielskich przewyższa flotę francuzką, kazał się nieco rozszerzyć swoim okrętom, i to ułatwiło anglikom sposobność, do przełamania linii swoich przeciwników. Pierwsze ich jednak usiłowania nie osiągnęły celu, bo okręty francuzkie *Glorieux* i *Sceptre* ze znaczną stratą odparły okręty angielskie. To więc skłoniło admirała Rodney, że z okrętem swoim *Formidable* i dwoma innemi *Duke* i *Nemur* o 90 działach, wysunął się z linii, przeszedł pomiędzy admiralskim okrętem *Paryż* i trzema innemi miotającemi straszliwy ogień, i tym sposobem przerznął linię francuzką.

Ten czyn bohaterski zapewnił mu nadzieję stanowczego już zwycięztwa. Przerznięta linia francuzka ujrzała się z dwóch stron ścieśnioną. Admirał Rodney, w tyle już linii francuzkiéj będący, kazał dać ognia ze wszystkich armat do okrętu admiralskiego *Paryż*, oprócz tego dał znak przedniéj swojéj straży, aby z tyłu zaszła francuzom, którzy dla przeciwnego wiatru, nie mogli rozwinąć swéj linii; ale tylko zniewoleni byli potykać się dywizyami. Tu dopiero powstała najokropniejsza wrzawa: nieustanny huk armat i ręcznéj broni, okrzyki radości, miotane przekleństwa, jęki rannych, odgłos bębnów, gwizdania dowódzców, rozkazy wydawane za pomocą tuby, wszystko to tworzyło zamęt niedający się skreślić. Pomimo tego jednak francuzi walczyli z nadzwyczajną odwagą i utrzymywali ciągły ogień do godziny 7 wieczorem.

Jenerał Hood wykonawszy zlecony mu obrót okrążenia okrętów francuzkich i zajścia im z tyłu z przednią swoją strażą, używszy nie mało trudów, stanął na przeznaczoném miejscu. W tém bitwa stawała się coraz krwawszą. Okręty po większéj części tak się do siebie zbliżały, że nieraz jednych żagle zaczepiały się o drugich. *Centaur* z angielskiéj tylnéj straży, natarł na okręt francuzki *Cezar*, który długo walczył z niesłychaną odwagą, i pomimo silnego ognia trzech okrętów angielskich, dopóty się nie poddał, dopóki swego kapitana i głównego masztu nie utracił. *Glorieux* szczególniejszym znowu przypadkiem dostał się w ręce anglików: straciwszy bowiem wszystkie swoje maszty, nie tylko że odjętą miał wszelką sposobność ocalenia, ale nadto znajdujące się na pokładzie jego woły, przerażone strasznym hukiem armat, zdziczały, a porwawszy więzy, wpadły pomiędzy walczących i zrządziły w ich szeregach zamieszanie.

Okręt angielski *Kanada* przyszedł okrętowi admiralskiemu w pomoc i wśród zręcznie kierowanego ognia, zbliżył się do okrętu *Paryż*, który z nieustraszonym męztwem opierał się swym przeciwnikom. *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 11 *do dnia* 12 *Maja.*

Lazareff urzędn. dworu ces. ross., z Galicyi; -- Tang Wilchelm, Berska Bronisława, Degallier Joanna, Paul Emanuel, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Chronowski Józef, Macherski Tomasz, do Polski; -- Stadnicki Antoni hr., Gawroński Wilchelm ob., Tomkowicz Apolinar, Zborowski Prosper hr. Sonzoff Barbara, Ballusech Matylda, do Galicyi; -- Kulski, do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

NOTARYUSZ PUBLICZNY

Podaje do powszechnéj wiadomości, że w spadku po Annie Nalepińskiéj, Elżbiecie Wołoszynoskiéj i Łukaszu Dziechtarzu sprzedane zostaną przez licytacyą publiczną ruchomości jakoto: suknie damskie i mezkie, sprzęty domowe, kosztowności, srebra, stolarszczyzna, meble różne, pościel, bielizna, szkło fajans i narzędzia ciesielskie w dniu 19 Maja r. b. o godzinie 8 rano i następnych dni 1*mo* w domu pod N. 391 w gminie III., a potym w domu N. 635 w gminie V. M. Krakowa położonych, za gotową srebrną *courant* monetę.

Kraków d. 11 Maja 1846. r.

Józef *Nonast.*

Doniesienie prywatne.